

Klaus Schwab i jego faszystowski Wielki Reset – 1

28 kwietnia 2022

Klaus Schwab urodził się w roku 1938 w Ravensburgu i jest nieodrodnym dzieckiem Niemiec Adolfa Hitlera, państwowego reżimu policyjnego, zbudowanego na strachu i przemocy, na praniu mózgu i terrorze, na propagandzie i kłamstwie, na uprzemysłowieniu zbrodni i eugenicie, na odczłowieczeniu i „dezynfekcji”, na niewolniczej pracy milionów dla niewielu przedstawicieli wielkiego kapitału, na zimnej, wyrachowanej i megalomańskiej wizji „nowego porządku”, który miał trwać tysiąc lat. Wydaje się, że Schwab całe swe życie poświęcił znalezieniu nowej formuły dla tego koszmaru i próbie jego urzeczywistnienia nie tylko w Niemczech, ale na całym świecie.

Co gorsza: jak jego własne słowa co rusz to potwierdzają, jego technokratyczno-faszystowska wizja jest skrzywioną wizją transhumanizmu, gdzie ludzie zostaną stopieni z maszynami w swoistą hybrydową mieszankę bytu cyfrowego i analogowego, a nasze ciała zostaną zainfekowane „inteligentnym pyłem”, ułatwiającym kontrolę naszych zachowań i myśli, dając przy tym możliwość zaglądania do naszych mózgów.

I, jak będziemy widzieć to dalej, on i otaczające go grono popleczników wykorzystują kryzys wywołany Covid-19 jako narzędzie dla obejścia demokratycznego porządku prawnego, dla odsunięcia na bok opozycji i opornych, i wreszcie dla przyspieszenia realizacji jego programu i narzucenia go ludzkości wbrew jej woli w ramach, jak Schwab to nazywa, „wielkiego resetu”.

Schwab nie jest oczywiście nazistą w klasycznym sensie. Tak samo jak nie jest on nacjonalistą i nie jest antysemitą. To ostatnie legitymizuje wprost dotowana kwotą 1 miliona dolarów nagroda Dan Davida, przyznana mu w Izraelu w 2004 roku.

Ale faszyzm XXI-ego wieku przybrał przecież bardzo różne formy i facjaty polityczne, które wykorzystuje Schwab dla swego podstawowego projektu, w którym ludzkość zostanie za pomocą bezwzględnie autorytarnych środków dostosowana do wymogów kapitalizmu nowej, „poresetowej”, a właściwie to „pocovidowej” ery i rzeczywistości (o czym będzie dalej w tekście).

Ten nowy faszyzm jest na nam dzisiaj narzucany (a właściwie to „wciskany”, jak wciska się każdą ciemnotę) i wdrażany pod różnymi kryptonimami: „rządu światowego”, „bezpieczeństwa biologicznego”, „zdrowia publicznego”, „nowego porządku”, „nowej normalności”, „nowego ładu dla natury” i „czwartej rewolucji przemysłowej”.

Schwab, dzisiaj już osiemdziesięciodwuletni starzec, założyciel i dyrektor zarządzający Światowym Forum Gospodarczym, siedzi w samym centrum tego matrixu, jak pajak pośrodku ogromnej sieci. I jak władca na tronie świata, wokół którego skupiają się jego klakierzy, zausznicy i poplecznicy: gremium usługowych idiotów w szatach „przywódców światowych” i „autorytetów nauki, kultury i sztuki”, skorumpowanych do cna przez tak zwany „wielki kapitał”.

Następny zlot, a właściwie sabat tych złoczyńców, uzurpujących sobie władztwo nad światem, kryjący się dla niepoznaki pod kryptonimem Szczyt Światowego Forum Gospodarczego (‘World Economic Forum Summit’), odbył się 18-21. maja 2021, tym razem w Lucernie. Jego wiodącym tematem był oczywiście „Wielki Reset”.

Przesuwając termin z wcześniej planowanego terminu lutowego na maj 2021 „szacowne” grono wyżej wymienionych uznało pewnie, że luty 2021 to jeszcze nie będzie ten czas, kiedy wszystkie społeczeństwa „będą gotowe” do przyjęcia faszystowskiego programu pana Schwab’a et Consortes.

Czas bowiem powiedzieć BASTA! I położyć tamę tym złoczyńcom i ich niecnym planom skierowanym przeciwko całej ludzkości pod

sztandarem „nowej normalności”. Trzeba zdemaskować ich hipokryzję i prawdziwe cele. I na koniec pokazać, że król jest całkiem nagi...

O tym, dlaczego to trzeba zrobić już teraz, przeczytacie Państwo na następnych stronach tego opracowania poświęconego ostatniej książce Klausa Schwab’a, wydanej w lipcu 2020 roku i noszącej wiele mówiący tytuł „Covid-19: The Great Reset”. Czyli „Wielki Reset”, na który nie wolno nam pozwolić, w imię ocalenia ludzkości, jej humanizmu i wartości, przed szaleńcami pokroju Adolfa Hitlera...

W pierwszych faszystowskich projektach we Włoszech i w Niemczech chodziło o fuzję państwa i gospodarki. Podczas gdy komunizm przewiduje przejęcie kontroli nad gospodarką i przemysłem przez rząd, który, teoretycznie to ujmując, działa w imieniu ludu (narodu-suwerena), w faszyzmie chodzi o to, aby wykorzystać państwo dla ochrony i wspierania interesów bogatych elit – wielkiego kapitału.

Klaus Schwab kontynuował to założenie w zdenazyfikowanym kontekście po drugiej wojnie światowej, kiedy to w 1971 roku założył Europejskie Forum Managementu, którego coroczne spotkania odbywały się w Davos, w Szwajcarii. To tutaj propagował on swoją ideologię kapitalizmu interesariuszy (stakeholder-capitalism), w którym przedsiębiorstwa współpracują bardzo ściśle z rządami.

Kapitalizm interesariuszy został poddany krytyce przez magazyn gospodarczy Forbers jako: „wyobrażenie sobie, że przedsiębiorstwo koncentruje się na realizacji potrzeb swoich interesariuszy: klientów, współpracowników, partnerów, wspólnoty i społeczeństwa jako całości”. Także odnośnie li tylko pojedynczego działania jest to wyłącznie pusty slogan.

Gdyż, jak zauważa autor artykułu w Forbes’a, oznacza to właściwie tylko to, że „firmy w dalszym ciągu szuflują prywatne pieniądze do kieszeni swoich akcjonariuszy i

zarządów, podczas gdy na zewnątrz kryją się one za fasadą socjalnej wrażliwości i bezprzykładnego altruizmu, mających legitymizować ich egzystencję”. Ale także i w powszechnym, społecznym kontekście, koncepcja interesariuszy staje się jeszcze bardziej nieczna: zarzuca ona ideę demokracji, zasadę nadrzędności ludu, na korzyść panowania nad społeczeństwem poprzez interes przedsiębiorstw. Społeczeństwo nie jest w takim przypadku traktowane jako żywa wspólnota, tylko jako firma, dla której zyskowność i profit stanowią jedyny istotny cel ludzkiej aktywności.

Schwab przedstawił ten program już w 1971 roku w swojej książce: „Nowoczesne zarządzanie przedsiębiorstwem z branży maszynowej”, w której zdefiniował on na nowo pojęcie „interesariusz”, przedstawiając ludzi nie jako obywateli, wolne indywidua, czy też członków wspólnoty, lecz jako drugorzędnych uczestników wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego. Celem życia każdego człowieka ma być tam osiągnięcie przez to przedsiębiorstwo długotrwałego wzrostu i dobrostanu – innymi słowy, ochrona i pomnażanie bogactwa kapitalistycznych elit. To wszystko stało się w 1987 roku jeszcze bardziej wyraźne, gdy Schwab przemianował swoje Europejskie Forum Managementu w Światowe Forum Gospodarcze, World Economic Forum.

World Economic Forum (WEF) określa się samo na swojej stronie internetowej, vide: www.weforum.org, jako „globalna platforma publiczno-prywatnej współpracy”, podczas gdy poplecznicy Forum piszą o nim, jak to wspaniale pomaga ono zbliżyć partnersko biznesmenów, polityków, intelektualistów i innych liderów społecznych, celem „zdefiniowania najważniejszych problemów globalnych, ich przedyskutowania i szukania dla nich rozwiązań”.

Te „partnerstwa”, które udaje się zawierać za pomocą Forum, mają na celu zastąpienia demokracji samozwańczym globalnym przywództwem niewielu nie wybieranych przez nikogo indywiduów, których zadanie nie polega na służeniu interesom ogółu, tylko

na wciśnięciu temu ogółowi rządów tego tak zwanego 1% (jednego procenta), do których powinniśmy się mieszać my, zwykli obywatele tego świata, w miarę możliwości jak najmniej.

W swych książkach, które Schwab pisze dla potrzeb swej publikacji, wysługuje się on dwulicowymi kliszami koncernowej propagandy i tak zwanej ekościemy. Stale i od nowa pojawiają się u niego te same puste slogany. W swej książce „Kształtowanie przyszłości czwartej rewolucji przemysłowej: Przewodnik dla budowy lepszego świata” („Shaping the Future of the Fourth Industrial Revolution: A Guide to Building a Better World”) Schwab pisze o „uwzględnieniu grup interesu i podziale korzyści” a także o „trwałych i integrujących partnerstwach”, które powinny nas wszystkich doprowadzić do „integratywnej, trwałej i zasobnej przyszłości”.

Za kurtyną tej propagandowej ściemy kryje się prawdziwa motywacja jego „kapitalizmu interesariuszy”, tak uparcie propagowanego przez niego jeszcze podczas konferencji WEF 2020 w Davos, a którą to motywacją jest zysk osiągany na drodze wyzysku.

I tak pisał Schwab z zachwytem w swej wydanej w 2016 roku książce pod tytułem „Czwarta rewolucja przemysłowa” o „uberyzacji” pracy i o korzyściach płynących z tego dla przedsiębiorstw, szczególnie dla szybko rosnących start-upów branży cyfrowej: „Ponieważ platformy klastrowe klasyfikują pracowników jako samodzielnych przedsiębiorców, są one – na chwilę obecną, wolne od zobowiązań związanych z płaceniem płacy minimalnej, podatków i świadczeń socjalnych.”

Ta sama kapitalistyczna znieczulica wychodzi na jaw w jego stosunku do ludzi, których czas pracy zawodowej dobiega końca, i którzy zasłużyli sobie wreszcie na emeryturę: „Starzenie się jest gospodarczym wyzwaniem, a wiek emerytalny musi zostać drastycznie podwyższony, przez co starsi członkowie społeczeństwa będą mogli dalej świadczyć pracę (co jest imperatywem gospodarczym, niosącym ze sobą wiele korzyści).

Jest to szczególnie ważne w obliczy, gdy spadająca ilość ludności w wieku aktywności zawodowej napotyka w tym samym czasie na procentowy wzrost ilości ludzi starszych, otrzymujących świadczenia emerytalne". Wszystko na tym świecie zostaje zredukowane do wyzwań gospodarczych, przymusu gospodarczego i korzyści gospodarczych rządzącej klasy kapitalistów.

Mit postępu już od dawna wykorzystywany jest przez ten 1% celem przekonania ludzi do technologii, które mają pomóc de facto nas wykorzystywać i kontrolować, a Schwab beztrąsko wyjaśnia, że „Czwarta Rewolucja Przemysłowa (4IR) jest istotnym źródłem nadziei na kontynuację wzrostu rozwoju ludzkości, który od 1800 roku doprowadził do dramatycznego wzrostu jakości życia miliardów ludzi”.

Schwab jest zachwycony pisząc: „Nawet, gdy nie postrzega się jej (4IR) jako ważnej przez tych z nas, którzy codziennie muszą dostosować się do szeregu małych, ale jednak znaczących zmian w życiu, nie podważa to jej znaczenia – Czwarta Rewolucja Przemysłowa jest nowym rozdziałem w rozwoju ludzkości, i będąc tak samo ważną, jak wszystkie poprzednie – jest ona napędzana przez wzrastającą dostępność i interakcję szeregu niespotykanych dotychczas technologii”.

Schwab jest w pełni świadomy tego, że technologie nie są neutralne ideologicznie, tak, jak niektórzy by tego chętnie chcieli. Twierdzi on, że technologie i społeczeństwa wchodzi ze sobą w interakcje – i ma tutaj rację, gdyż: „Ostatecznie to technologie są związane z tym, jak poznajemy rzeczy, jak podejmujemy decyzje, i jak myślimy o sobie i innych. Są powiązane z naszą tożsamością, z naszym postrzeganiem świata i możliwymi scenariuszami na przyszłość.

Od technologii nuklearnych do wyścigu w przestrzeni kosmicznej, smartfonów, mediów społecznościowych, samochodów, medycyny i infrastruktury – znaczenie technologii ma charakter polityczny. Także koncepcja „rozwinętego” narodu bazuje

wprost na przejęciu technologii i na tym, jakie mają one dla nas znaczenie gospodarcze i społeczne”.

Dla kapitalistów ukrywających się pod ich fartuchem, nigdy nie chodziło w przypadku technologii o dobro społeczne, tylko zawsze o zysk, i Schwab deklaruje otwarcie, że także w przypadku jego Czwartej Rewolucji Przemysłowej o to chodzi. Píše zatem: „Technologie Czwartej Rewolucji Przemysłowej są rzeczywiście niszczące – stawiają na głowie bowiem obecne metody spostrzegania, kalkulacji, organizacji, działania i realizacji. Reprezentują sobą całkowicie nowe możliwości osiągania korzyści przez organizacje i obywateli”.

Gdyby pojęcie „osiąganie korzyści” było dla kogoś nie w pełni jasne, przytacza on szereg przykładów: „Drony to nowy rodzaj współpracowników obniżających koszty, którzy pracują wśród nas i wykonują zadania, które wcześniej były udziałem „realnych” osób” i dalej: „Zastosowanie coraz bardziej inteligentnych algorytmów powoduje gwałtowny wzrost produktywności pracowników, np. poprzez zastosowanie chat-bot’ów, wspierających live-chat’y w interakcji z klientem”.

Schwab zajmuje się wyczerpująco obniżającymi koszty i przynoszącymi zyski „cudami” swego pięknego nowego świata Czwartej Rewolucji Przemysłowej. I wyjaśnia: „Szybciej, jak to się większości z nas wydaje, praca tak różnych grup zawodowych jak adwokaci, analitycy finansowi, lekarze, dziennikarze, księgowi, eksperci od ubezpieczeń lub bibliotekarze, zostanie częściowo lub w całości zautomatyzowana... Technologia rozwija się tak szybko, że Kristian Hammond, współtwórca Narrative Science, firmy wyspecjalizowanej w automatycznym wytwarzaniu opowiadań (narracji), prognozuje, że do końca lat dwudziestych, 90% wiadomości będzie generowana przez algorytmy, a większość z nich bez żadnego udziału człowieka (oczywiście oprócz pisania samych algorytmów)”. To jest ten imperatyw gospodarczy, na którym bazuje zachwyt Schwab’a dla rewolucji, „która zmieni zasadniczo sposób, w jaki żyjemy, pracujemy i się ze sobą kontaktujemy”.

Schwab zachwyca się Czwartą Rewolucją Przemysłową, która, jak podkreśla, „jest inna jak wszystko to, z czym ludzkość miała dotychczas do czynienia”. I kontynuuje: „Weźmy pod uwagę nieograniczone możliwości, miliardy ludzi połączonych ze sobą poprzez telefony komórkowe, co prowadzi do bezprzykładowego wzrostu szybkości komputerów, możliwości magazynowania danych oraz dostępu do wiedzy. Albo pomyślmy o burzącym wszystko spotkaniu nadchodzących przełomów technologicznych, które dotyczą tak różnych obszarów, jak sztuczna inteligencja, robotyka, internet rzeczy, autonomiczne pojazdy, drukarki 3D, nanotechnologie, biotechnologie, materiałoznawstwo, magazynowanie energii i komputery kwantowe, żeby tylko wymienić niektóre z nich. Wiele z tych innowacji tkwi jeszcze w początkowej fazie rozwoju, ale już osiągnęły punkt zwrotny, co pozwoli na ich zintegrowanie z technologiami świata fizycznego, cyfrowego i biologicznego, i wzmocnienie ich przez nie.”

Schwab cieszy się z kształcenia online, które „rozciąga się o zastosowanie rzeczywistości wirtualnej i rozszerzonej”, aby „zdecydowanie polepszyć wyniki nauczania”; cieszy się z sensorów, które „zostaną zainstalowane w mieszkaniach, odzieży i jej akcesoriach, w miastach, w sieciach komunikacyjnych i energetycznych”, a także z inteligentnych miast z ich ważnymi „platformami danych”. „Wszystkie rzeczy będą inteligentne i zostaną połączone internetem” głosi Schwab, i to będzie dotyczyć także zwierząt, w których „połączone ze sobą kablem sensory będą się mogły komunikować poprzez sieć mobilną”.

Schwab kocha ideę „inteligentnej fabryki komórek”, która pozwoli na „przyspieszone generowanie szczepionek” i na „technologie z wielką ilością danych”. Będzie to – co zapewnia on nam (i to powinno nam wystarczyć – przyp. tł.) – „służyć obywatelom i klientom w dostarczaniu nowych i innowacyjnych rozwiązań”², i będziemy musieli zaprzestać sprzeciwiać się temu, że firmy odnosić będą korzyści z wykorzystywania i sprzedaży informacji dotyczących każdego aspektu naszego życia

osobistego (i tu robi się już strasznie – przyp. tł.): „Zaufanie do danych i algorytmów, które będą wykorzystywane do podejmowania najbardziej optymalnych decyzji, będzie miało decydujące znaczenie” – podkreśla Schwab. „Troski obywateli dotyczące zachowania sfery prywatnej i wykształcenie odpowiedzialności w strukturach biznesowych i prawnych będą wymagać zmian dostosowawczych w sposobie naszego myślenia”.

Na koniec staje się jasnym, że przy tym całym zachwycie odnośnie technologii chodzi wyłącznie o profit lub „wartość” (dodaną), czego Schwab daje wyraz w swojej korporacyjnej nowomowie XXI wieku.

Także technologia blockchain’owa będzie fantastyczna i „sprowokuje eksplozję aktywów do trade’owania, gdyż wszystkie rodzaje wymiany wartości mogą znaleźć miejsce na blockchainie”. Zastosowanie DLT (Distributed Ledger Technologie), dodaje Schwab, „może być siłą napędową wielkich strumieni wartości w przypadku produktów oraz usług cyfrowych i oferować bezpieczną identyfikację cyfrową, która udostępni nowe rynki dla każdego, który jest podłączony do internetu”.

Zainteresowanie się rządzącej elity gospodarczej Czwartą Rewolucją Przemysłową leży w tym, że „pozwała ona stworzyć całkowicie nowe źródła wartości” i „przyczynia się do powstawania ekosystemów tworzących wartość (dodaną), i które dla osadzonego w trzeciej rewolucji przemysłowej sposobu myślenia są niewyobrażalne”. Schwab przyznaje jednak, że technologie 4IR, które zostaną wprowadzone przy użyciu technologii 5G, przedstawiają sobą dotychczas jeszcze nigdy nieobecne zagrożenie dla naszej wolności: „Instrumenty 4IR pozwalają na zastosowanie nowych form nadzoru i innych środków kontroli, które są sprzeczne ze zdrowym, otwartym społeczeństwem”. To nie przeszkadza mu jednak przedstawić ich w pozytywnym świetle, wyjaśniając, że „ilość powszechnych przestępstw prawdopodobnie (sic!) ulegnie zmniejszeniu, z uwagi na współpracę sensorów, kamer, sztucznej inteligencji i oprogramowania pozwalającego na rozpoznawanie twarzy”. Z

zadowoleniem pisze on, jak te technologie „wtargną w dotychczas prywatną sferę naszego ducha, odczytując nasze myśli i wpływając na nasze zachowanie”.

Schwab przewiduje: (co jest wizją iście z jakiegoś przerażającego matrixu – przyp. tł.) „Proporcjonalnie do tego, jakiemu polepszeniu ulegną możliwości w tym zakresie, wzrośnie pokusa organów ścigania (policji i prokuratory) oraz sądów do stosowania technik określających prawdopodobieństwa popełnienia czynu kryminalnego, do stwierdzenia winy oraz, być może, nawet do przywoływania wspomnień, na drodze bezpośredniego sięgnięcia do mózgu człowieka. Także przekraczanie granicy danego państwa może któregoś dnia wymagać detalicznego zeskanowania mózgu, celem oszacowania stopnia zagrożenia bezpieczeństwa ze strony osoby ją przekraczającej”.

Są też fragmenty, kiedy to szef WEF pozwala porwać się swojej pasji do przyszłości sciencefiction, w której „ludzkie dalekie podróże w kosmos i fuzje nuklearne są na porządku dziennym”¹, i w której „następny modny model biznesowy” mógłby polegać na tym, że pozwoli się „na zamianę dostępu do swoich myśli, zastępując mitręgę wklepywania wpisu w mediach społecznościowych przez oszczędzającą czas opcję, polegającą na ich dokonywaniu bezpośrednio przy pomocy swoich myśli”.

Mówienie o „turystyce kosmicznej”, nadając temu tytuł „Czwarta Rewolucja Przemysłowa i ostatnie ograniczenie”/ graniczy ze śmiesznością, podobnie jak jego propozycja, że „świat pełen dronów oferuje nam świat pełen możliwości”.

Jednak im bardziej czytelnik książek Schwaba przedziera się przez świat w nich opisany, tym bardziej zanika w nim ochota na śmiech. Prawda jest bowiem taka, że ta absolutnie wpływowa osobowość, stojąca w centrum nowego porządku świata, który jest obecnie budowany, jest absolutnie pozbawionym wyższych uczuć, odhumanizowanym indywiduum, marzącym o końcu naturalnego zdrowego ludzkiego życia i społeczeństwa. Schwab

powtarza ta przesłanie stale i od nowa, jak gdyby chciał nas poinformować, że przecież zostaliśmy odpowiednio ostrzeżeni (na zasadzie: przecież wiedzieliście bośmy o tym mówili i pisali – co za perfidia... – przyp. tł.). „Powodujące zawirowania innowacje, które są wynikiem 4IR, od biotechnologii po sztuczną inteligencję, definiują od nowa to, co to znaczy być człowiekiem.” lub może tak: „Przyszłość postawi wyzwanie naszemu zrozumieniu tego, co to oznacza, być człowiekiem, zarówno z punktu widzenia biologicznego, jak i społecznego”.

Albo tak: „Już teraz postęp w neuro- i biotechnologii zmuszają nas do stawiania sobie pytań, co to znaczy, być człowiekiem” (i jak wam się to podoba – przyp. tł.) Schwab precyzuje to wszystko w swej książce „Shaping the Future of the Fourth Industrial Revolution”: „Technologie Czwartej Rewolucji Przemysłowej nigdy nie zaprzestaną być częścią naszego fizycznego świata – staną się częścią nas. Rzeczywiście jest już bowiem tak, że niektórzy z nas mają już teraz poczucie tego, że smartfony stały się przedłużeniem nas samych. Dzisiejsze urządzenia zewnętrzne – poczynając od komputerów przenośnych do hełmów VR – zostaną z całą pewnością zaimplementowane do naszego ciała i do naszego mózgu. Exoskelety (zewnętrzne wzmocnienia naszego ciała – przyp. tł.) i protezy zwiększą wydajność i możliwości naszego ciała, podczas gdy postęp w zakresie neurotechnologii wpłynie na polepszenie naszych zdolności kognitywnych (poznawczych – przyp. tł.). Będziemy potrafili lepiej manipulować naszymi genami i genami naszych dzieci. Cały ten rozwój stawia przed nami zasadnicze pytanie: gdzie będzie przebiegać granica pomiędzy człowiekiem a maszyną? Co to znaczy, być człowiekiem?”.

Cały rozdział tej książki poświęcony jest tematowi „Zmiany człowieka”. Tutaj Schwab ślini się na samą myśl, że „zdolności nowych technologii staną się częścią nas samych” i zaklina cyborgiczną przyszłość ze „specyficznym pomieszaniem życia

cyfrowego i analogowego, które od nowa zdefiniuje naszą naturę”. Píše on: „Technologie te będą funkcjonowały wewnątrz naszej biologii i zmieniają sposób, w jaki kontaktujemy się ze światem zewnętrznym. Są one w stanie przekraczać możliwości ludzkiego ciała i umysłu, polepszać nasze cielesne zdolności a nawet mieć same trwałe wpływy na samo życie” (co samo w sobie jest wizją przerażającą – przyp. tł.).

Ciąg dalszy nastąpi

Tłumaczenie i komentarze: Jan Rybski

Źródło oryginalne: TheHindu.com, Off-Guardian.org

Źródło polskie: OdkrywamyZakryte.com